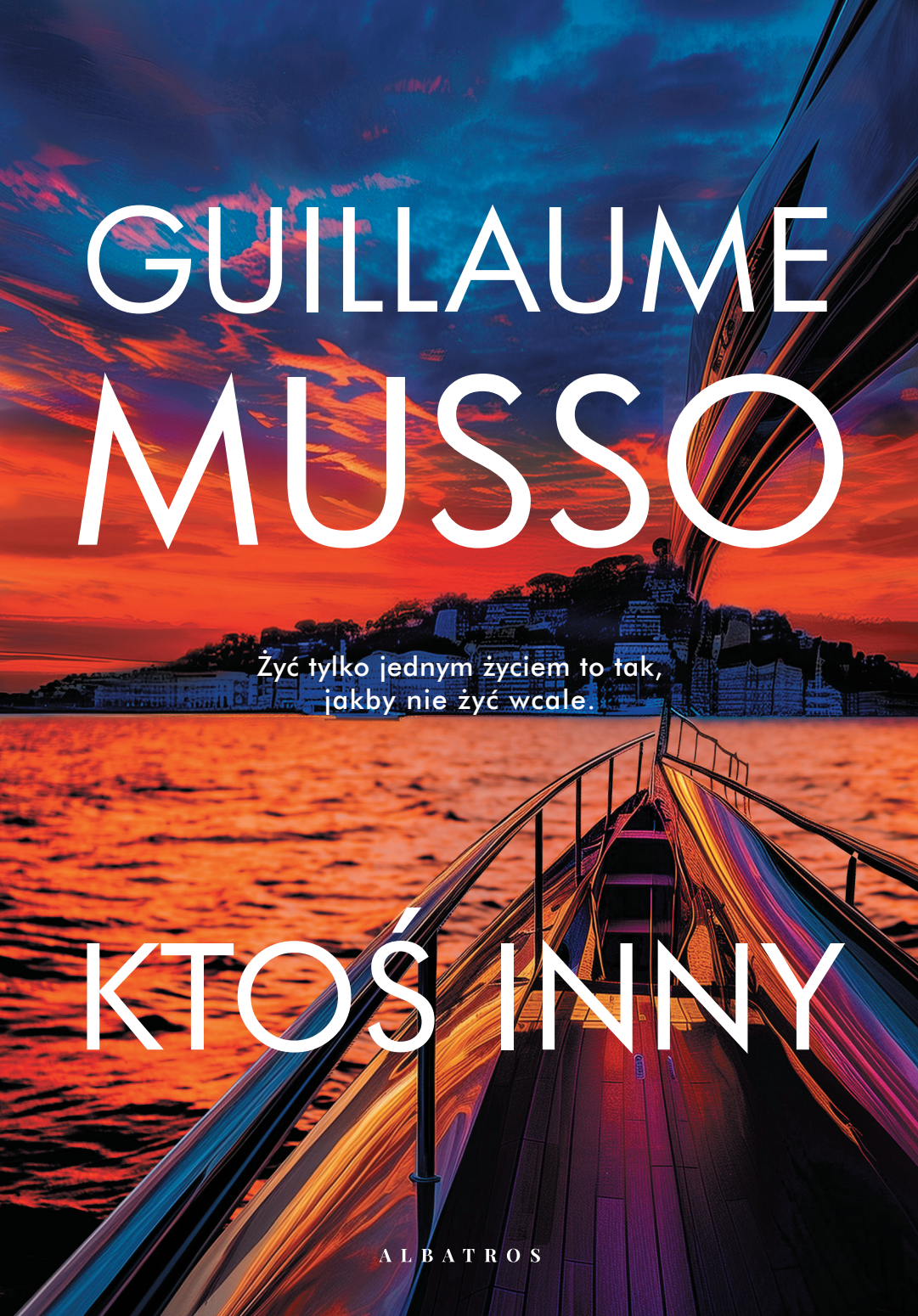




GUILLAUME MUSSO

Życ tylko jednym życiem to tak,
jakby nie żyć wcale.

KTOŚ INNY

ALBATROS

Tytuł oryginału:
QUELQU'UN D'AUTRE

Copyright © Calmann-Lévy 2024
All rights reserved

Polish edition copyright © Wydawnictwo Albatros Sp. z o.o. 2024

Polish translation copyright © Joanna Prądzynska 2024

Redakcja: Marzena Wasilewska

Projekt graficzny okładki: Kasia Mieszka / Wydawnictwo Albatros Sp. z o.o.

Ilustracje na okładce: EyeEm / Freepik (wybrzeże); StockSnap.io (morze i niebo)

Ilustracje we wnętrzu: s. 75: Calmann-Lévy / Guillaume Musso; s. 84-85: Info Cap d'agde;
s. 93: Calmann-Lévy / Guillaume Musso; s. 95: Calmann-Lévy / Guillaume Musso;
s. 137: Lara Govorit / Shutterstock (*labirynt*), Christos Georghiou / Adobe Stock (*twarz kobiety*); s. 145: Kazushi_Inagaki / iStock; s. 172–173: Calmann-Lévy / Guillaume Musso;
s. 297: Calmann-Lévy / Guillaume Musso

Wydawca

Wydawnictwo Albatros Sp. z o.o.
Hłonda 2A/25, 02-972 Warszawa
wydawnictwoalbatros.com

Facebook.com/WydawnictwoAlbatros | Instagram.com/wydawnictwoalbatros



1

Przed czym uciekamy?

*Żeby zacząć coś nowego, trzeba
przerwać coś innego.*

Paul Valéry

Lazurowe Wybrzeże, zatoka Cannes

Niebo, przede wszystkim niebo. Śródziemnomorskie hipnotyzujące niebo. Niekończący się głęboki błękit wywołuje zawrót głowy. Czyste, suche powietrze i mewy, które przeleatują co jakiś czas nad luksusowym jachtem, unoszącym się z miarowym chlupotem na srebrnych falach zatoki.

Oriana Di Pietro przyleciała trzy godziny wcześniej z Mediolanu. Gdy tylko samolot wylądował w Nicei, zadzwoniła do kapitanatu portu Canto i poprosiła, żeby przygotować jej *Lunę Blu*. Z lotniska pojechała do Cannes, nie wstępując do domu. Potrzebowała spokoju i samotności, żeby przemyśleć konsekwencje decyzji, którą zamierzała podjąć.

Jacht zarzucił kotwicę pomiędzy dwiema największymi Wyspami Leryńskimi, tam gdzie morze staje się turkusowe.

Pewna, że wycieczka jachtem uspokoi ją i pomoże zebrać myśli, Oriana usadowiła się na mostku kapitańskim, przechylając oparcie ławki jak leżak. Z tej podwyższonej pozycji miała doskonały widok na wszystko dokoła: na lazurowy horyzont, pasmo przybrzeżnych gór Estérel, ufortyfikowany klasztor Świętego Honorata.

Ale coś tu nie gra, pomyślała.

Próbowała się zrelaksować, ogarnął ją jednak niepokój. Póллеżąc, zdjęła ciemne okulary. Morze poszarzało, jakby ktoś wlał do niego rtęć; spokojna dotychczas powierzchnia wody zmarszczyła się. W naelektryzowanym powietrzu wiśniała katastrofa.

Oriana wstała i owinęła się chustą. Czuła czyjąś obecność, niebezpieczeństwo. Żałowała, że nie wzięła ze sobą skippera albo ochroniarza.

Zdenerwowana, zeszła na pokład i zajrzała do kabiny. Obeszła jacht dokoła, zaglądając do wszystkich okien. Nikogo nie zobaczyła, lecz to jej nie uspokoiło.

Kto mógł tu być? Adrien? Dzieci? Ta dziwka Adèle Keller?

Gdy stanęła na rufie, wstrząsnął nią dreszcz strachu. Musi się uspokoić. Przecież nie ma się kogo bać! Wzięła kilka głębokich oddechów, żeby rozluźnić ściśnięty żołądek.

Ale nie mogła oddychać. Dławiła się ciężkim powietrzem jak ryba wyrzucona na brzeg, brak tlenu przenikał ją do kości.

Odwróciła się. Tak! Ktoś ją obserwował, był tuż-tuż.

Wychyliła się i spojrzała w dół, na miejsce do opalania. Przy hydraulicznie opuszczanej platformie kąpielowej zobaczyła przyczepiony ponton.

Nie mogła powstrzymać okrzyku.

Nie zwariowała, naprawdę ktoś wszedł na jacht!

Czuła pulsowanie w skroniach. Postanowiła wrócić na mostek, ale poślizgnęła się na drabince. Spadając, uniosła głowę. Słońce zasłaniała ciemna plama. Ktoś nachylał się nad nią. Widziała postać w czarnym skafandrze z neoprenu, trzymającą w ręce mały łom lub pogrzebacz. Ten ktoś miał na głowie kominiarkę, ale było widać dużą część twarzy.

Oriana od razu go poznała. Zamarła. Zrozumiała, że nie ma co walczyć. Pierwsze uderzenie trafiło ją w głowę, a drugie w szyję i uniemożliwiło wydanie jakiegokolwiek głosu. Straciła przytomność. Pokład zalała krew.

Ku niebu wzbił się ostry krzyk srebrnoszarych mew.

2

Co wiemy?

*Prawda to iluzja, ale zapominamy
o tym.*

Friedrich Nietzsche

Dziedziczka włoskiej fortuny zaatakowana na jachcie u wybrzeży Wysp Leryńskich „Nice-Matin”, 6 maja 2023

W piątek wieczorem Oriana Di Pietro, włoska dziennikarka i wydawczyni, córka znanego biznesmena Carla Di Pietro, padła ofiarą brutalnego ataku na jachcie u wybrzeży Wysp Leryńskich.

Wybuch przemocy w miejscu o urzekającej urodzie zawsze zaskakuje. Tragedia, która rozegrała się w piątek, to tego kolejny przykład.

Jej sceną stał się jeden z najpiękniejszych zakątków Lazurowego Wybrzeża, krystaliczne wody, które oddzielają wyspę Sainte-Marguerite od sąsiadującej z nią Saint-Honorat.

Znana włoska dziennikarka i wydawczyni

Właśnie tam stał na kotwicy piętnastometrowy jacht *Luna Blu*, własność rodziny Di Pietro. Około 20.30 dwie studentki EDHEC-u wracające do portu zauważyły, że na rufie jachtu ktoś leży. Gdy wdrapały się na pokład, odkryły, że to kobieta wyglądająca na martwą. Studentki wezwały przez radio straż przybrzeżną i ta natychmiast przysłała pomoc.

Ofiarą okazała się Oriana Di Pietro, lat 38, znana włoska dziennikarka i wydawczyni, córka przemysłowca Carla Di Pietro. Miała na ciele wiele ran, dowodzących, że została brutalnie pobita ciężkim narzędziem. Nieprzytomna i ciężko ranna, została przewieziona do szpitala Simone-Veil.

Scena godna filmu grozy

Fanny Angeli, jedna ze studentek, które wezwały straż przybrzeżną, opisuje scenę niczym z filmu grozy. „Pokład spływał krwią – opowiada. – Głowę i twarz kobiety pokrywały głębokie nacięcia”.

Prokuratura w Grasse wszczęła śledztwo w sprawie usiłowania zabójstwa. Dochodzeniem zajęło się Biuro Kryminalne Komendy Policji w Nicei. Wczoraj wieczorem pogoda się pogorszyła, więc na redzie stało niewiele łodzi. Już od piątkowego wieczoru można było jednak przesłuchiwać pasażerów jachtów zakotwiczonych w okolicy. Policja zapelowała do świadków, prosząc, by zgłosił się każdy, kto ma jakiegokolwiek informacje mogące rzucić światło na okoliczności zdarzenia.

Źródła bliskie komendzie policji w Nicei podają, że dziennikarka, obeznana z regionem, właścicielka willi Anabelle na cap d'Antibes, w momencie ataku była na swojej łodzi sama. Jej mąż, pianista jazzowy Adrien Delaunay, wraz z dwójką ich dzieci (5 i 7 lat) przebywa na Lazurowym Wybrzeżu od kilku dni.

*

Włochy poruszone brutalnym atakiem

na Orianę Di Pietro

„Var-Matin”, 7 maja 2023

Dziedziczka włoskiej fortuny, która dwa dni temu padła ofiarą brutalnego ataku na swoim jachcie, trafiła na oddział reanimacji szpitala Simone-Veil.

„Pani Di Pietro wciąż jest w śpiączce, ma uraz głowy, liczne obrażenia klatki piersiowej i szyi oraz co najmniej jedno złamanie kończyny”, dowiadujemy się ze źródeł zbliżonych do komendy policji w Nicei.

*

Sprawa Di Pietro: same hipotezy, nic pewnego

„Nice-Matin”, 7 maja 2023

(...) Pechowy napad rabunkowy? Gwałtowne starcie z niezidentyfikowanym gościem? Próba zabójstwa? Jak

dotąd tajemnica napaści na Orianę Di Pietro pozostaje niewyjaśniona.

W sobotę rano nurkowie z nicejskiego Wydziału Morskiego Policji przeszukiwali wody kanału Frioul, gdzie stał jacht. Poprzedniego wieczoru do późnych godzin nocnych *Lunę Blu* – piętnastometrowy flybridge F45 – przeszukiwali technicy kryminalistyczni.

Przesłuchania ewentualnych świadków ataku przebywających w tym czasie na jachtach znajdujących się w pobliżu niewiele przyniosły. Niektórzy mówili o czarnoczerwonym pontonie, z którego ktoś mógłby wejść na jacht i zaskoczyć Orianę. Ani obecność takiego pontonu, ani tożsamość jego właściciela nie zostały jednak potwierdzone. (...)

We Włoszech mówi się o możliwym zabójstwie na zlecenie. „W trakcie swojej kariery Oriana Di Pietro prowadziła śledztwa dziennikarskie i pisała reportaże, które mogły naruszać interesy ważnych osób”, podkreśla znawca branży i wymienia mafię neapolitańską, siatki handlu narkotykami w Europie czy nowe Czerwone Brygady.

„Absurd!”, odpowiada na to rzecznik prasowy grupy Di Pietro i zachęca, by „trzymać się faktów” i poczekać, aż pani Di Pietro wyjdzie ze śpiączki i sama złoży stosowne oświadczenie.

**Kim jest Oriana Di Pietro, oryginalna postać,
dziedziczka włoskiej fortuny, ofiara
napadu w Cannes?**

Pochodząca z Mediolanu, gdzie do dzisiaj mieszka, córka przemysłowca Carla Di Pietro urodziła się 18 czerwca 1984 roku, dziewięć lat przed swoim przyrodnim bratem Stefanem. W czasie studiów pracowała jako modelka. Uzyskała dyplom Eksperymentalnego Centrum Kina w Rzymie. W 2005 roku zaczęła karierę niezależnej dziennikarki w RAI, zajmowała się regionalnymi aktualnościami kulturalnymi, potem została oddelegowana za granicę jako korespondentka wojenna w krajach byłej Jugosławii i w Czeczenii. Była też reporterką „Corriere della Sera”, pisała o organizacji Boko Haram, wojnie narkotykowej w Meksyku i sytuacji w Darfurze. W 2010 roku wróciła do RAI, gdzie pracowała z kamerzystą i fotografem wojennym Fulvio Clementem. Oriana Di Pietro, popularna i lubiana przez widzów, komentowała Arabską Wiosnę w telewizji państwowej; poświęciła się problemom Bliskiego Wschodu, pracując także w Libii i Syrii.

Tam w 2013 roku wraz z czterema innymi włoskimi dziennikarzami została porwana przez oddział zbrojnej milicji islamskiej. Trzech pracowników RAI i dwóch niezależnych dziennikarzy przetrzymywano przez wiele tygodni. Porywacze przerzucali ich między różnymi więzieniami, grożąc oskarżeniem o szpiegostwo, wreszcie

uwolnili, z pewnością w zamian za okup, mimo że włoski rząd temu zaprzeczał. Oriana Di Pietro utrzymywała, że nie była torturowana, lecz to zdarzenie zostawiło ślady na jej psychice i przyspieszyło rezygnację z aktywności dziennikarskiej. W 2014 roku dzięki finansowemu wsparciu rodziny założyła własne wydawnictwo Anello di Gise (Pierścień Gygesa), które publikuje beletrystykę i literaturę faktu.

*

Sprawa Di Pietro: dalszy ciąg śledztwa

AFP, 10 maja 2023

Hipoteza nieudanego napadu rabunkowego jest wciąż aktualna, ale nicejski prokurator Philippe Lécuse skorygował błędne jego zdaniem informacje medialne. Nie ma świadków, którzy widzieliby napastnika lub napastników wchodzących na jacht. Podobnie obecność niezidentyfikowanej łodzi, gdy dramat się rozgrywał – konkretnie czerwono-czarnego pontonu – nie została potwierdzona żadnym zdjęciem czy innym wiarygodnym świadectwem.

Nie wiadomo też, jaki miałby być motyw tego przypadku – lub starannie przygotowanego – napadu. Kto mógłby próbować zabić cenioną i ogólnie szanowaną kobietę? Śledztwo, prowadzone jednocześnie we Francji i we Włoszech, koncentruje się na razie na analizie

zawartości telefonu komórkowego Oriany Di Pietro oraz na jej powiązaniach rodzinnych i zawodowych.

*

Cannes

Oriana Di Pietro wciąż między życiem a śmiercią

„Nice-Matin”, 12 maja 2023

(...) Mimo dwóch operacji, którym poddano Orianę Di Pietro w szpitalu w Cannes, jej życie wciąż wisi na włosku. Jules Bartoletti, ordynator chirurgii, wypowiada się ostrożnie na temat stanu jej zdrowia, biorąc pod uwagę zadane ofierze rany.

*

Imperium Di Pietro

Kim jest jedna z najbogatszych włoskich rodzin

„L’Opinion”, 13 maja 2023

Zmarły w 2021 roku w wieku 73 lat Carlo Di Pietro był jednym z najbogatszych ludzi we Włoszech. Stał na czele biznesowego imperium wartego prawie dziesięć miliardów euro. W jego skład wchodziły udziały w różnych bankach, towarzystwach ubezpieczeniowych i przemyśle dóbr luksusowych oraz prowadzona pod nazwiskiem Di Pietro firma produkująca okulary i soczewki okulistyczne. Olśniewający sukces jak na kogoś, kto w wieku dwudzie-

stu pięciu lat był tylko skromnym przedstawicielem handlowym. Po śmierci mediolańskiego potentata majątek zmarłego został równo podzielony między jego drugą żonę, Laurę, i dwoje dzieci, kierowcę wyścigowego Stefana Di Pietro oraz jego przyrodną siostrę, dziennikarkę i wydawczynię Orianę Di Pietro. Każde ze spadkobierców otrzymało więc 33% akcji GIGE, spółki holdingowej skupiającej aktywa Di Pietro, a pozostały 1% przypadł niejakiemu Azeglio Capecchiemu, młodemu sekretarzowi, „prawej ręce” Di Pietro. Mianowany prezesem spółki Capecchi przedstawiał się zawsze jako gwarant jedności rodzinnego akcjonariatu.

✱

Sprawa Di Pietro: stosunki małżeńskie w centrum śledztwa

„Nice-Matin”, 13 maja 2023

Wielu obserwatorów określa tę parę jako konfliktową. Związek Oriany Di Pietro z mężem był burzliwy – donosi bliski znajomy rodziny, podkreślając, że oboje byli bardzo zaborczy.

Pomoc domowa zatrudniona w willi Annabelle na cap d’Antibes mówi, że wielokrotnie była świadkiem kłótni, również przy dzieciach. „Często podnosili głos – relacjonuje. – Pani Di Pietro wpadała w złość, była wybuchowa, miała typowo południowy charakter. Ale choć zdarzało jej

się rzucić talerzem, kłótnie nie trwały długo i były bardziej na pokaz”.

Pracownik zajmujący się czyszczeniem basenu jest mniej wyrozumiały; twierdzi, że Adrien Delaunay często krzychał na żonę i jej groził, przejawiał też fizyczną agresję. „Raz złapał ją za ramiona i potrząsnął tak silnie, że cała była potem w siniakach!”, opowiadał.

Pan Delaunay odmówił komentarza.

*

Czy Oriana Di Pietro odzyskała przytomność?

„Nice-Matin”, 14 maja 2023

Dziesięć dni po brutalnym napadzie Oriana Di Pietro, dziennikarka, dziedziczka rodzinnej fortuny, podobno odzyskała przytomność. Lekarze wciąż jednak z wielką ostrożnością wypowiadają się o jej stanie.

*

Oriana Di Pietro umiera wskutek odniesionych ran

„Nice-Matin”, 15 maja 2023

W poniedziałek piętnastego maja koło ósmej rano w szpitalu Simone-Veil w Cannes zmarła córka włoskiego miliardera, którą napadnięto i ciężko raniono piętego maja na pokładzie jachtu zakotwiczonego na wodach Wysp Leryńskich. Trzydziestoośmioletnia Di Pietro odnios-

ła ciężkie rany głowy, szyi i twarzy. Zabójcy – lub zabójców – jeszcze nie zidentyfikowano.

*

W sprawie zabójstwa Oriany Di Pietro może zostać powołana JIRS (jednostka międzyregionalna)

Włoskie władze i rodzina Di Pietro niecierpliwią się, że śledztwo w sprawie morderstwa Oriany Di Pietro nie posuwa się do przodu. Istnieje możliwość powołania w najbliższych dniach jurysdykcji międzyregionalnej. W takim przypadku śledztwo byłoby prowadzone pod kierunkiem dwóch sędziów śledczych, wspólnie przez komendę policji w Marsylii i wydział kryminalny z Nicei przy współpracy Polizia di Stato de Milan.

*

Oriana Di Pietro – krótkie przesłuchanie tuż przed śmiercią?

Specjalnie dla „Le Point”, 16 maja 2023

Włoska miliarderka, która zmarła wczoraj w wyniku odniesionych ran, została podobno w niedzielę krótko przesłuchana przez oficera wydziału kryminalnego. Nie mamy na razie żadnych wiadomości dotyczących ich rozmowy.

Dalszy ciąg nastąpi.

*

**Sprawa Di Pietro: zidentyfikowano podejrzanego
przepływy środków na kontach bankowych**

„Var-Matin”, 17 maja 2023

Śledczy starają się zbadać podejrzanego przepływy pieniędzy na koncie Oriany Di Pietro, zwłaszcza przelew na trzysta tysięcy euro na konto banku w Genewie.

*

**Adrien Delaunay, mąż Oriany Di Pietro, zeznaje
z wolnej stopy**

„Nice-Matin”, 18 maja 2023

Śledczy wydziału kryminalnego w Nicei wciąż próbują zrozumieć przyczynę, dla której jeden lub więcej napastników zaatakowało dziedziczkę włoskiej fortuny, która zmarła w Cannes na skutek odniesionych ran.

*

**Dalszy ciąg sprawy Oriany Di Pietro: jej mąż,
Adrien Delaunay, wychodzi wolny
z przesłuchania**

„Pan Delaunay był poddany długiemu przesłuchaniu w nicejskiej brygadzie kryminalnej w sprawie zabójstwa żony. Przesłuchanie trwało od 10.15 do 18.30”, oznajmił nicejski prokurator, Philippe Lécluse.

Adrien Delaunay nie został o nic oskarżony i wypuszczono go na wolność.

*

Sprawa Di Pietro: aresztowanie doradcy finansowego „Les Échos”, 19 maja 2023

Jean-Claude Ziegler, doradca finansowy rodziny Di Pietro, został aresztowany i oskarżony po tym, jak przyznał się, że przywłaszczył sobie sumę trzystu tysięcy euro z konta Oriany Di Pietro. To przestępstwo nie wydaje się mieć związku z napadem na miliarderkę.

*

Muzyka w półcieniu Adriena Delaunaya „JAZZ MAG” – artykuł z 12 lipca 2022, zaktualizowany 21 maja 2023

Adrien Delaunay pozostaje w centrum zainteresowania od czasu zbrodniczego ataku, którego ofiarą padła jego żona, zmarła w zeszłym tygodniu. Z tej okazji zamieszczamy przedruk naszego zeszłorocznego artykułu.

Portret Adriena Delaunaya

Urodzony na Lazurowym Wybrzeżu francusko-amerykański pianista wraca do korzeni, występując dzisiaj

wieczorem na scenie Pinède Gould w ramach festiwalu Jazz à Juan.

Muzyka Adriena Delaunaya jest jak płótno jego ulubionego malarza, Pierre'a Soulages'a: pełna ciemnej i jednocześnie świetlistej siły. Ta dwoistość dotyczy też prezencji pianisty: Adrien Delaunay wygląda raz jak nastolatek, raz jak mężczyzna dojrzały. W jego nieprzeniknionym wzroku może nagle zaświecić rozbijająca łagodność.

Minęło już prawie dwadzieścia lat, odkąd ten genialny francusko-amerykański muzyk nagrał pierwszą płytę i zaczęły go sobie wrywać największe światowe festiwale.

Niezwykle uzdolniony, od razu przyciągał rzesze publiczności. Tego wywołującego silne emocje pianistę przedstawia się czasem jako „ulubionego jazzmana tych, którzy nie lubią jazzu”. Jedni (częściej kobiety) przyrównują go do Billa Evansa czy Keitha Jarretta, drudzy – ci bardziej zdystansowani – widzą w nim produkt marketingu, jazzmana dla nadpobudliwych maturzystek, mdlejących na widok wrażliwego artysty i ilustrujących jego muzyką swoje posty w mediach społecznościowych.

Prawda z pewnością leży pośrodku. Muzyka Adriena Delaunaya nie jest rewolucyjna, ale nie można mu odmówić techniki i oryginalności oraz wyjątkowego talentu melodycznego. Ma umiejętność improwizowania elegancji i wpadających w ucho melodii. Są to kompozycje melancholijne, chwytające za serce, przenoszące w inny świat: świat zbyt wcześnie zakończonego dzieciństwa,

żału za starą miłością, wspomnień o szczęśliwych dniach, które nie wrócą.

Skąd bierze się jego wrażliwość, tak poruszająca tłumy? Z trudnego dzieciństwa? Z błędów młodości? Z pracy nad sobą, z wyrzutów sumienia?

Adrien Delaunay urodził się w 1982 roku w Villefranche-sur-Mer. Ojciec, François Delaunay, biolog morski i freediver, na początku lat dziewięćdziesiątych zdobył rekord świata w nurkowaniu NLT. Adrien miał spokojne dzieciństwo, dorastał między Francją a Stanami Zjednoczonymi. Jego matka była wykładowczynią w bostońskim Berklee College. To ona dawała synowi pierwsze lekcje gry na fortepianie i odkryła jego talent muzyczny. Studiował muzykę klasyczną, a pod koniec okresu młodzieńczego zainteresował się popem i jazzem.

W 1999 roku doszło do tragedii. W trakcie małżeńskiej kłótni François Delaunay oddał do żony śmiertelny strzał z broni palnej. Młody Adrien w szoku uciekł do Nowego Jorku i rozpoczął tułaczę życie pełne ekscesów. Trwało to prawie cztery lata. Zarabiał na życie, grając w pokera i występując w klubach jazzowych. Ale przesadzał z narkotykami, co go wyniszczało i uniemożliwiało przebicie się. W pewnym momencie przedawkował. Prawie umierającego Adriena uratował saksofonista Cedar Foreman. Wyciągnął go z klubu 55 Bar na Christopher Street i zaproponował, żeby dołączył do jego kwartetu, pod warunkiem że pójdzie na odwyk. Adrien zapisał się na kurację

odwykową w Szwajcarii i rozpoczął psychoterapię, która pozwoliła mu pokonać wewnętrzne demony. W tym okresie spotkał swoją przyszłą żonę Orianę Di Pietro, córkę jednego z najbogatszych ludzi we Włoszech.

Uwolniony od nałogu, szczęśliwy ze swoją partnerką, Delaunay mógł wreszcie rozwinąć skrzydła. Jego pierwszy album, *Crown Shyness* – miks oryginalnych kompozycji i przebojów U2, R.E.M. czy Moby'ego – został przyjęty entuzjastycznie i dotarł do szerokiego grona odbiorców. Po tym albumie przyszło dwadzieścia następnych, nagranych solo, w trio czy w kwartecie. Firmy Hermès i Apple użyły jego muzyki do reklamy swoich towarów (zegarków), a filmowcy zamówili u niego muzykę do filmów *L'homme qui disparaît*, (Thomas Larmore, 2016) i *Night and the Maiden* (Alan Klein, 2019), które jeszcze zwiększyły jego popularność.

Z biegiem lat oryginalność Delaunaya została potwierdzona dzięki jego wyjątkowemu opanowaniu umiejętności improwizacji, która dziś należy do najbardziej interesujących i pożądanых elementów jego występów i robi wielkie wrażenie nawet na największych sceptykach. Sam Delaunay mówi o tym: „Jest w tym coś duchowego, świętego, w tych chwilach, gdy czuję, jak muzyka jakby wychodziła ze mnie. Improwizacja to proces bardzo delikatny, alchemia nie do wyjaśnienia, wymagająca prawie całkowitej utraty kontroli nad sobą. Staram się stworzyć na scenie warunki, żeby muzyka ze mnie wy-

szła i dotarła do publiczności. Czasem ten cud się zdarza, czasem nie”.

A więc muzyka ma być rezultatem boskiej interwencji? – ośmielamy się zapytać. Delaunay zastanawia się, ale nie ucieka od odpowiedzi. Mówi, że to interwencja ducha laickiego, że to jest jedyne antidotum na współczesny świat, który uważa za „anemiczny i rozczarowujący”. „W nic już nie wierzymy – mówi – niczym się nie interesujemy. Jesteśmy obrzydliwym stadem zapatrzonych w siebie maluczkich na pokładzie statku, który zaraz zatoni. Nawet w ostatnim momencie będzie nas stać jedynie na wyciągnięcie telefonu i upamiętnienie końca zgrabnym selfie”.

Jeśli ta wizja miałyby być prorocza, to przynajmy, że w orkiestrze naszego tonącego okrętu chcielibyśmy móc słuchać Adriana Delaunaya grającego na fortepianie.

Isaure Delasalle

*

**Sprawa Di Pietro: rok po tragicznym zdarzeniu
śledztwo utknęło w martwym punkcie
„Nice-Matin”, 30 kwietnia 2024**

Kto zabił Oriane Di Pietro?

Zbliża się pierwsza rocznica tragicznej śmierci Oriany Di Pietro, a tajemnica morderstwa wciąż pozostaje niewyjaśniona.

Nikczemna zbrodnia? Sprawka mafii, zastraszenie? Osobista zemsta? Policji nie udało się ustalić przyczyny zabójstwa ani dokładnych okoliczności śmierci dziennikarki. Od początku policja jest niezdecydowana co do metody mordercy. „Najwyraźniej ktoś celowo zataił ślady, zadając cios metalowym narzędziem, ale ta zbrodnia to zabójstwo na zlecenie – zakłada osoba powiązana z wydziałem kryminalnym. – Ktoś szukał czegoś ukrytego na jachcie: pieniędzy, dokumentów albo nośników informatycznych”. Nic z tego nie zostało potwierdzone ani niczemu nie można zaprzeczyć.

Bankiera rodziny Oriany Di Pietro oskarżono również o defraudację, ale nie wygląda na to, żeby miało to coś wspólnego z zabójstwem.

Co wiadomo na pewno? „Najprawdopodobniejszy scenariusz zakłada, że do jachtu podpłynęła łódź, ktoś wspiął się na pokład i zadał ofierze kilka ciosów metalowym narzędziem – mówi jeden ze śledczych. – Nic więcej nie wiemy”.

Dochodzenie prowadzone jest w atmosferze wielkiego napięcia; policja skarży się na paralizujące działanie plotek i wpływ wszechmocnej rodziny Di Pietro. „Niczego nie pominęliśmy!”, broni się nicejski prokurator, Philippe Lécuse, i przyznaje, że dochodzenie stanęło w martwym punkcie. „Ale nawet jeśli brak nam w tej chwili dowodów, prawda w końcu wyjdzie na jaw”, dodaje bez pośpiechu.

3

Co znajdujemy?

*Pycha zawsze kroczy przed
upadkiem.*

Patricia Highsmith

Dziś, 24 maja 2024 roku

Cap d'Antibes

Było wpół do siódmej rano, gdy Justine Taillandier stanęła przed żelazną bramą willi Annabelle, jednej z najpiękniejszych posiadłości na cap d'Antibes.

Pierwsze promienie słońca rzucały bursztynowe światło na Morze Śródziemne. Różowe niebo stawało się powoli pomarańczowe. Tak wyglądał świt na Lazurowym Wybrzeżu, toteż poranne aresztowania odbywały się tu nie „bladym”, ale „pomarańczowym” świtem.

Kapitan Justine Taillandier nacisnęła dzwonek i podstawiła legitymację pod kamerę. Brama otworzyła się, ukazując wielki park porośnięty drzewami. Policjantka gestem ręki

nakazała dwóm towarzyszącym jej mężczyznom, by jechali dalej, podczas gdy ona pójdzie pieszo. Ruszyła zwirową alejką, która wiała się między sosnami, drzewkami oliwnymi, cytrynowymi i cyprysami. Rześkie powietrze pachniało pomarańczą. Słysząc było plusk niewidocznej fontanny. Całkowity spokój, który ona, Justine Taillandier, kapitan policji, zaraz zniszczy.

Minęła stróżówkę, najwyraźniej niezamieszkaną, obezšla dookoła wystrzyżony jak pole golfowe zielony trawnik i dostrzegła w oddali kamienne schody, schodzące ku prywatnej przystani obok hangaru na łodzie. Właśnie tam poprzedniego dnia technicy kryminalistyczni znaleźli pogrzebacz pokryty zaschniętą krwią i włosami.

*

Rok po śmierci Oriany Di Pietro do komendy policji w Nicei zadzwonił mężczyzna (mogła to być też kobieta, która użyła modulatora głosu) i powiedział, że Adrien De-launay zabił żonę, po czym ukrył broń w hangarze na łodzie w ich domu na cap d'Antibes. Dlatego podjęto decyzję o rewizji w willi Annabelle.

Policji udało się ustalić miejsce, z którego dzwonił anonimowy informator – było to w samym centrum Antibes. Komórka na kartę, kupiona w kiosku w dzielnicy Moulins w Nicei, niedaleko lotniska, na fałszywy dowód osobisty, wystawiony na Serge'a Karamazowa. Z powodu tego dowodu potraktowano sprawę poważnie. Zabójstwo Oriany

Di Pietro pobudziło do działania wielu oszustów i fałszywe informacje przyczyniły się do niepowodzenia śledztwa. Kolejne upokorzenie nie było nikomu potrzebne.

Od odpowiedzialnością za decyzję o rewizji przerzucały się nicejska policja kryminalna, jednostka międzyregionalna JIRS oraz sędziowie śledczy Girard i Frankowski. Kij wetknięty w mrowisko: tak wyglądało obecnie śledztwo w sprawie zabójstwa Oriany.

Od początku wszystko potoczyło się źle i, niestety, Justine brała w tym udział. To jej grupa pod dowództwem kapitana Pierre'a Puygreniera weszła tamtego wieczoru na pokład jachtu Di Pietro. To, że do zbrodni doszło na morzu, było dodatkowym utrudnieniem. Justine dobrze pamiętała ten dzień. Złapała infekcję i czuła się podle: mdłości, gorączka, ból brzucha. Na dodatek od dzieciństwa cierpiała na chorobę morską. Dziś jeszcze pamięta słabość, jaka ją ogarnęła na widok śladów krwi na pokładzie, które świadczyły o brutalności ataku. Pierwszym błędem było zanieczyszczenie sceny zbrodni przez studentki, które weszły na jacht i wezwały straż przybrzeżną. Zanim pojawiła się pomoc, kretynki łąziły po całym pokładzie i wszędzie zostawiły ślady, co skomplikowało pracę techników kryminalistycznych. Ci znaleźli co prawda kilka niezidentyfikowanych odcisków palców, ale tak duży jacht mógł gościć wielu ludzi i nic nie wskazywało, żeby były to odciski napastnika.

Drugi problem wynikał z całkowitego braku świadków. Wyspy Leryńskie, a zwłaszcza to miejsce, są bardzo

popularne, ale w chwili napadu nie stało tam wiele łodzi. Justine straciła kilkadziesiąt godzin na wypytywanie mieszkańców okolic i nie dowiedziała się niczego. Poza tym pojawiła się presja ze strony rodziny ofiary. Sprawa stała się zbyt poważna dla nicejskiej policji. Na miejsce zjechali specjaliści z Marsylii oraz włoscy detektywi wynajęci przez Di Pietro. Śledztwo wymknęło się z rąk Justine Taillandier i jej ludzi i rozbiegło się we wszystkich możliwych kierunkach.

Wobec powagi sytuacji nikogo nie dziwiło, że dochodzenie trwa tak długo, ale, niestety, do tej pory nie znaleziono niczego konkretnego. Tropy mnożyły się i rozchodziły jak macki ośmiornicy, jedna wyimaginowana historia goniła drugą i wciąż nic nie potwierdzało przynajmniej jednej z nich. Tajemnica pozostawała tajemnicą.

Nikt nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za tę porażkę w obawie, że narazi się na zwolnienie.

Obaj sędziowie śledczy byli jak sparaliżowani i przerzucali jeden na drugiego każdą najmniejszą decyzję w tej sprawie. Tymczasem Puygrenier został szefem nicejskiego wydziału policji kryminalnej, a jego miejsce na czele grupy śledczej zajęła Justine. Był to bardziej zatruty prezent niż awans. Sprawa Di Pietro stała się bezsensowną grą; kapitan miała wrażenie, że ci na górze mają w nosie, kto roztrzaskał głowę Oriany Di Pietro. Martwili się głównie o własne kariery. Nikt nie chciał zostać wystrychnięty na dudka. Jeden robił na złość drugiemu i tylko czekano, aż przeciwnikowi powinie się noga.

Taka była sytuacja, gdy ktoś zadzwonił do komendy z wiadomością, gdzie znajduje się narzędzie zbrodni. Nikt nie sprzeciwił się nakazowi rewizji. Pogrzebacz, jak się okazało, znajdował się w hangarze na łodzie, koło stołu, za dziurkowanym panelem, za którym trzymano narzędzia stolarskie. W nocy dotarły wyniki analizy DNA. Wyschnięta krew na pogrzebacz i przyklejone do metalu włosy należały do Oriany Di Pietro.

Może to wszystko było zbyt piękne, żeby miało okazać się prawdziwe? A może nie. Nierozwiązane zabójstwo podstępnie sący truciznę w otoczenie i nawet jeśli trwa to długo, prawda w końcu bez uprzedzenia wybucha jak gejzer, wrzód pęka i następuje ozdrowienie.

Tak czy inaczej, po raz pierwszy podczas długiego śledztwa pojawił się ślad wskazujący na konkretną osobę. Przed Justine Taillandier otworzyła się możliwość konfrontacji z ewentualnym sprawcą, nawet jeśli ten człowiek dziwnie nie pasował do sytuacji.

*

Powoli doszła do końca alei. Ze wzniesienia, na którym stał górujący nad okolicą dom, roztaczał się widok na morze i na szczyty Alp. Masywną secesyjną budowlę postawiono na trzech poziomach. Białe pałac, kąty proste, beton i kamień. Jakby przyklejona do niego strzelała w niebo wysoka ośmiokątna wieża z wielkimi wykuszowymi oknami. Palmy wokół dodawały otoczeniu niezwykłości.

Bergomi i El Amrani, dwaj podwładni Justine, którzy już jakiś czas temu zaparkowali radiowóz, stali teraz nad basenem ozdobionym ogromnym posągami i palili pierwszego porannego papierosa.

– No, chłopaki, idziemy!

Wbiegli po schodkach i Justine pchnęła uchylone wejściowe drzwi. Z przedpokoju dobiegała muzyka. Uporczywa melodia docierała do nich melancholijnymi falami. Wnętrze przypominało grecki dom w stylu minimalistycznym: białe ściany, kamienna podłoga, meble z naturalnego drewna. Wszędzie okna, mnóstwo okien i przeszklonych ścian, dzięki którym błękit nieba i morza wtapiały się w dom. Justine weszła do salonu. Przy fortepianie siedział Adrien Delaunay z przymkniętymi oczami. Pochylony nad klawiaturą, wydawał się cały przeniknięty muzyką.

Ubrany był jak nastolatek z lat dziewięćdziesiątych – dziurawe dzinsy, T-shirt Foo Fighters – a na bicepsie Justine zauważyła fragment wytatuowanego Uroborosa. Wydawało jej się, że zna tego człowieka jak własną kieszeń. Przeczytała o nim wszystko, co tylko znalazła. Obejrzała reportaże, filmy z koncertów; była zdecydowanie pod jego dziwnym urokiem, ale zupełnie nie wiedziała, co o nim sądzić.

Przyjrzała się mu: krótkie blond włosy, regularne rysy, udręczone spojrzenie ciemnoniebieskich podkrążonych oczu. Pewnie nie mógł spać, pomyślała. Musiał wiedzieć, że go aresztują. Czekał na nich. Justine kazała uważać na ten

dom już poprzedniego dnia, w oczekiwaniu na wyniki analizy DNA. Bała się, żeby im nie uciekł. Nie uciekł jednak; wysłał tylko oboje dzieci do Mediolanu.

Opłakujący żonę wdowiec czy bezlitosny morderca? Po śmierci Oriany Delaunay przestał się udzielać w mediach, nie dawał wywiadów, nie występował na scenie, zakończył działalność zawodową. Od roku mieszkał w Antibes; dzieci chodziły do międzynarodowej szkoły w Valbonne, dokąd co rano je odwoził. W weekendy widziano ich czasem nad brzegiem morza, na plaży w Garoupe czy na tarasie modnej restauracji Maison de Bacon. Idealny ojciec.

Z nieobecny wyrazem twarzy, pochylony nad klawiaturą, zabarykadowany w swojej wewnętrznej fortecy, nie przerywał grania, jakby był sam w pokoju. Wyglądał jak linoskoczek na niewidzialnej linie. Justine przebiegł dreszcz. Melodia robiła na niej duże wrażenie; czuła się tak, jakby obejmował ją ukochany mężczyzna. Spojrzała na dłonie Delaunaya: prawa wystukiwała dźwięki wesołe jak dzwoneczki, podczas gdy akompaniament lewej przypominał raczej ponury sen o zagubieniu i samotności. Jak to możliwe, żeby zwykle drżenie stalowej struny mogło wywoływać aż takie emocje? Justine miała ochotę opaść bezwładnie na krzesło i poddać się im. Mogłaby słuchać gry Delaunaya godzinami. Chciała dać się ponieść strumieniowi harmonijnych dźwięków, zapomnieć o wszystkim. Zanurzyć się w tej urzekającej monotonii.

Ale nie po to tu przyszła.

Podchodząc do fortepianu, przypomniała sobie artykuł, w którym przeczytała, że w młodości Delaunay był wybitnym pokerzystą. Dobrze się składa, zagrają razem.

Wciąż udawał, że jej nie widzi, więc opuściła mu klapę fortepianu, tak że w ostatniej chwili usunął dłonie.

Po raz pierwszy na nią spojrzał.

– Kapitan Justine Taillandier, nicejski wydział kryminalny – przedstawiła się, odpinając od paska parę kajdanków. – Adrienie Delaunay, jest godzina szósta czterdzieści osiem, aresztuję pana za zabicie żony, Oriany Di Pietro.

Zainteresowani tym, co będzie dalej?

Pełna wersja książki do kupienia m.in. w księgarniach:

- KSIĘGARNIE ŚWIAT KSIĄŻKI
- EMPIK

Oraz w księgarniach internetowych:

- swiatksiazki.pl
- empik.com
- bonito.pl
- taniaksiążka.pl

Zamów z dostawą do domu lub do paczkomatu – wybierz taką opcję, jaka jest dla Ciebie najwygodniejsza!

Większość naszych książek dostępna jest również **w formie e-booków**.
Znajdziecie je na najpopularniejszych platformach sprzedaży:

- [Virtualo](#)
- [Publio](#)
- [Nexto](#)

Oraz w księgarniach internetowych.

Posłuchajcie również naszych **audiobooków**, zawsze czytanych przez najlepszych polskich lektorów.

Szukajcie ich na portalu [Audioteka](#) lub pozostałych, wyżej wymienionych platformach.

Zapraszamy do księgarni i na stronę wydawnictwoalbatros.com, gdzie prezentujemy wszystkie wydane tytuły i zapowiedzi.

Jeśli chcecie być na bieżąco z naszymi nowościami, śledźcie nas też na [Facebooku](#) i na [Instagramie](#).